

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 7-8(101-102)/2012

ISSN 1689-6920

12 sierpnia 2012



Zatrzymajcie się i wieście, że ja jestem Bogiem... (Psalm 46)

By spotkać Boga, by zachwycić się Jego dziełami — jak zachęca do tego Psalm 46 — „Przyjdźcie i zobaczcie dzieła Pana, dzieła zdumiewające, których dokonuje na ziemi” — trzeba się zatrzymać, trzeba stanąć w naszym codziennym pędzie, odsunąć na bok codzienne problemy, ofiarować Bogu nasz czas. Trzeba zwolnić.

Współczesny świat temu nie sprzyja — pędzimy w ciągłej pogoni za... Właśnie — nie do końca wiemy za czym. W tym wciąż wakacyjnym numerze „Verbum” chcieliśmy zatem zachęcić do zmniejszenia tempa. Urlop jest ku temu bardzo dobrą okazją, oczywiście, jeśli nie będziemy gnać w szalonym pędzie z miejsca na miejsce. A nawet jeśli wolne dni już za nami, albo wręcz nie przewidzieliśmy w tym roku czasu na odpoczynek — to tym bardziej te parę zdań może okazać się inspiracją do zmiany filozofii życia. Jest po temu wiele okazji. Tak jak zatrzymaliśmy się przed Papieskim Krzyżem podczas jego Peregrynacji w naszej parafii, tak jak zatrzymujemy się na codziennej modlitwie i niedzielnej Mszy Świętej. Zmniejszenie tempa pozwala odszukać Boga, drugiego człowieka i samego siebie, bo zaczynamy mieć czas, aby się zastanowić, by pobyt chwilę ze sobą w ciszy. Zwiększamy prędkości przemieszczania się, produkujemy coraz szybsze samochody, pociągi, wiadomości docierają do nas już po kilku sekundach od wysłania — czy jednak jesteśmy szczęśliwsi? I choć oczywiście technologia nie jest bez winy, nie możemy zrzucić wszystkiego na postęp i nowoczesność. Nie cofniemy się do czasów pustelników, którzy na pewno się nie spieszyli. Jednak nawet dziś można odkryć na nowo uroki nieco wolniejszego trybu życia.

Może nagle okaże się, że wystarczy nam — o dziwo — czasu na wszystko? O spokoju i relaksie nie zapominając. Przygotowując się do napisania tego artykułu zadałam sobie pytanie — czy Chrystus się spieszył? Po głębszym zastanowieniu wyszło mi, że nie... Ba, nie spieszył się nawet wtedy, gdy — jak

by się wydawało — pośpiech był wskazany — kiedy zachorował Łazarz, jego przyjaciel. Jezusa spotkały nawet z tego powodu wyrzuty — gdyby był na miejscu, gdyby się pospieszył — Łazarz by nie umarł. Okazuje się jednak, że pośpiech nie miał tu żadnego znaczenia — wręcz nie był potrzebny — Chrystus wskrzesza przyjaciela, dając kolejny dowód swojej władzy nad życiem i śmiercią. Kiedy śledzi się karty Ewangelii, można dostrzec Chrystusa spacerującego, siedzącego przy stole, wędrującego, nauczającego — zawsze bez pośpiechu, spokojnie. Apostołowie — zwłaszcza niektórzy — byli już zdecydowanie bardziej „pospieszni” — ale i oni znajdowali czas, by się zatrzymać — choćby tylko na polecenie Jezusa.

Więc chyba jednak nie warto się aż tak bardzo spieszyć. Szkoda czasu...

J.K.

Bądź pochwalony muzyką sfer,
Marzeń dziecięcych zachwytem,
Pogodą, nawy dzierzącą ster,
Tchem kwiatów, nieba błękitem.

Bądź pochwalony czystością słów,
Które zna człowiek cnotliwy,
I blaskiem, silnym przez srebrny nów
Na białe od śniegu niwy.

Wiktor Gomulicki

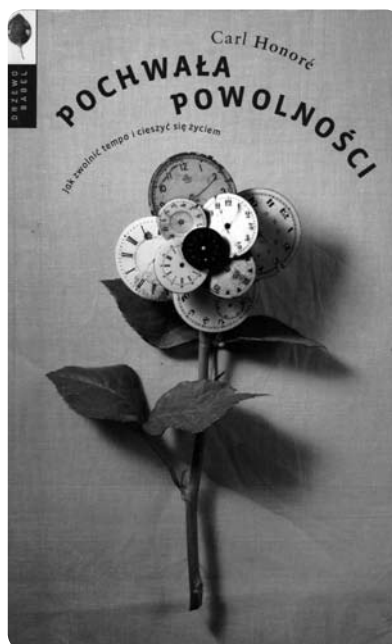


Henryk Siemiradzki, Chrystus i Samarytanka, 1890

Pochwała powolności



Kiedy przeczytałam w jednej z gazet recenzję książki Carla Honoré *Pochwała powolności. Jak zwolnić tempo i cieszyć się życiem*, pomyślałam sobie, że to zapewne kolejny pseudoporadnik dla postmodernistycznych zagubionych pracoholików. Tak się jednak złożyło, że wracając kiedyś z Krakowa, nie miałam żadnej lektury na drogę — wspomniana książka leżała ostentacyjnie na wystawie — było to niedługo po jej wydaniu. Cóż mi zależy — pomyślałam — kupię. Zająłam miejsce w busie i zagłębiłam się w lekturze. Już po pierwszych kilku stronach nieco mnie — mówiąc kolokwialnie — zatkało. Autor opisywał swoje doświadczenia i zmianę stylu życia, która rozpoczęła się od momentu, kiedy przez chwilę zachwycał się Kolekcją jednodominutowych bajek, które mógłby czytać dzieciom na dobranoc, spędzając przy tym jak najmniej czasu... Warto może wspomnieć, że jak na ironię, te właśnie jednodominutowe bajki leżały sobie na wystawie obok *Pochwały powolności*. Czytałam kolejne akapity, coraz bardziej zdając sobie sprawę, że Carl Honoré opisuje doświadczenia tak bliskie nam, ludziom XXI wieku, bliskie mnie i tobie: „Całe moje życie zmieniło się w trening pospiesznego upychania jak największej liczby zajęć w każdą godzinę (...). Obsesyjnie próbuję zaoszczędzić każdy najmniejszy okruszek czasu, kilka sekund tu, jedna minuta tam. I nie jestem w tym osamotniony. Wszyscy dookoła — przyjaciele, koledzy, rodzina — zostali wciągnięci w ten sam wir. (...) Dziś cały świat cierpi na niedoczas. Wszyscy wyznajemy kult prędkości”. O matko, pomyślałam... to o mnie. Z coraz większym zainteresowaniem podążałam przez kolejne strony, tym bardziej, że książka nie była wyznawcza („nie jest wypowiedzeniem wojny szybkości” — jak pisze sam autor), nie miała formy poradnika, ale raczej raportu, diagnozy i pokazania prób — często nieudanych — radzenia sobie z ciągle przyspieszającym życiem i światem. Honoré zachowuje duży dystans do tego, o czym pisze, podchodzi do wielu rzeczy krytycznie. Nie zmienia to jednak faktu, że wiele jego obserwacji i twierdzeń jest bardzo celnych. Pośpiech, zwłaszcza taki, który sobie nas podporządkowuje, okazuje się w wielu wypadkach zgubny, nie pozwala cieszyć się życiem, jest odpowiedzialny za stres, przepracowanie i wszystko to, co z tego wynika.



W *Podróżach Guliwera* Jonathana Swifta Lilipuci orzekają, że skoro Guliwer tak często spogląda na zegarek, to zapewne jest to jego bóg. Autor wielokrotnie podkreśla, że nie chodzi mu o lenistwo, nicnierobienie albo nieszanowanie czasu innych — tylko o to, żeby pośpiech nie stał się naszym bogiem, żebyśmy potrafili dostosować tempo życia do naszych oczekiwań i potrzeb. Czyli jeśli ktoś jest szczęśliwy pędząc — to jego sprawa. Ale dla większości osób pośpiech jest raczej narzuconym stylem i wątpliwą atrakcją. Książka jest więc zachętą do cieszenia się małymi przyjemnościami, do radości z tej konkretnej chwili, unikania złości i zawiści, do zatrzymania się, głębokiego oddechu, do refleksji.

W kolejnych rozdziałach czytelnik może zapoznać się z ideą slow food — czyli przeciwieństwa fast-foodów, odwiedzić miasta, które przystąpiły do programu slow city — czyli niewielkich (do 50 tys. mieszkańców) ośrodków, które dbają o własną tożsamość, środowisko naturalne, promują lokalne produkty, sprzyjają spokojnemu trybowi życia. Najwięcej takich miast jest we Włoszech i Niemczech, w Polsce przystąpiły do programu: Biskupiec, Reszel, Lidzbark Warmiński, Bisztynek, Murowana Goślina i Nowe Miasto Lubawskie — dwa z nich odwiedziliśmy podczas naszej ostatniej pielgrzymki. Bardzo podobał mi się rozdział *Dlaczego warto mniej pracować* i ten poświęcony odpoczynkowi, w którym autor punktuje najczęstsze błędy popełniane podczas planowania czasu wolnego. Jest rozdział o medycynie i o wychowaniu dzieci. Oczywiście trudno zgodzić się ze wszystkimi propozycjami czy poglądami autora, ale wiele z nich jest naprawdę trafnych. Zakończenie — *Odnaleźć tempo giusto* — ujmuje celnie meritum sprawy. *Tempo giusto* to termin muzyczny, który oznacza — w odpowiednim tempie. Czyli wcale niekoniecznie wolno — ale tak, jak nam odpowiada.

Z książki wynikało też jasno, że idee slow life promują ludzie, którzy sami są bardzo niedoskonalimi, którzy — podobnie jak pisząca te słowa — wiedzą, że za bardzo się spieszą, za dużo pracują — ale powoli, powoli, starają się coś z tym zrobić, na miarę własnych możliwości i potrzeb. Życie powoli to inna strona nowoczesności, ponowne sięganie do humanistycznych

idei. Znakiem slow life jest ślimak — chyba ten ze znanej bajki, który wygrał wyścig z zarozumiałym i pewnym siebie zającem. Może więc warto nieco zwolnić?

Może w ten sposób wygramy coś, czego się nawet nie spodziewamy? Nie znam odpowiedzi — ale chyba można spróbować.

J.K.

Laudacja

Każdy z nas ją spotkał. Ale niewątpliwie nie każdy z nas ją zna. Bo można spotkać kogoś i wcale go nie poznać. Ot, chociażby tak jak dziś, kiedy mineliśmy na ulicy dziesiątki ludzi. Spotkaliśmy ich, wcale nie poznawszy. Chciałbym więc zatrzymać się na chwilę, aby z tego płynącego obok nas tłumy wyłowić kogoś, kogo naprawdę warto poznać. Pragnę to uczynić, abyście już więcej nie mijali jej obojętnie. Sami tracąc na tym bardzo wiele...

Moja znajomość z nią sięga czasów młodości. Niemal codziennie towarzyszyła mi w drodze do szkoły i z powrotem. Pół godziny w jedną, pół godziny w drugą stronę. Wtedy zacząłem ją poznawać i na własnej skórze doświadczać błogosławionego wpływu, jaki ma na człowieka.

Najpiękniejsze w niej jest to, że nigdy się nie narzuca. Nie jest nachalna, jak warkot pneumatycznego młota, który już samą swoją obecnością wyprowadza z równowagi. Wręcz przeciwnie. O jej obecność trzeba zabiegać. Nie spotkamy jej w zatłoczonym centrum miasta, ani pośród gwarnych studentów wypełniających korytarze uczelni. Ale jej wołanie ciągle tam dociera rozbrzmiewając w sercach tych, którzy są już tym wszystkim zmęczeni. Kto, jakby wyrwany z amoku, podejmie wtedy jeszcze jeden — ostatni już — wysiłek i pójdzie za jej głosem, tego wyprowadza na samotność i tam z nim przebywa. W lesie, w górach, w kościele. Jej towarzystwo staje się wtedy zawsze błogosławieństwem.

Nie sposób też nie wspomnieć o jej niebywałej skromności. Jest tak wielka, że wystarczy w jej obecności przywołać jej imię, a już spłoszona oddala się, jakby znowu nie chcąc narzucać się nikomu. I mam świadomość jak wiele kosztuje ją słuchanie tych słów. Zawstydzająca to cecha zwłaszcza dla tych, którzy ciągle chcą być dostrzegani i podziwiani.

Ale przede wszystkim godny pochwały jest jej wkład w nasze relacje. Relacje z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem.

Bo kiedy przebywa się w jej towarzystwie, zawsze pomaga nam lepiej zrozumieć samych siebie. Odpowiada na wiele trudnych pytań, a czasem zadaje takie, których — bojąc się — sami byśmy sobie nigdy nie zadali. I to doprawdy cenna cecha. Bo przyjacielem nie jest ten, kto milczy, gdy trzeba krzyczeć i budzić tych, co posnęli.

Podziwiać też ją trzeba za to, co czyni w naszych rodzinach. Kiedy pomaga nam uspokoić się po burzy, która kolejno raz przetoczyła się przez nasz dom.

Kiedy pokazuje, że wina nie zawsze leży tylko po jednej stronie. I kiedy spokojnie tłumaczy jak zrozumieć kogoś, kto zupełnie nie przystaje do naszych norm. Aż dziw bierze, że kogoś takiego tak rzadko obiera się dziś za towarzysza.

Tym bardziej, że prowadzi nas ona do samego Boga. I znowuż, nie nachalnie. Nie na siłę, jak wielu współczesnych krzyżowców. Pomaga nam Go odkrywać na miarę naszych możliwości. Stopniowo. Pokazując Go. Ale wtedy właśnie znowu ujawnia swoją pokorę. Bo Ten, z którym się w jej obecności spotykamy, nie kocha jej tak bardzo, jak nas. Ona jest dla Niego środkiem, my jesteśmy Jego celem. A mimo to ona pokornie spełnia swoją rolę. Bez zazdrości.

Cisza. To piękne imię. Zamykające w sobie całe Twoje piękno. Piękno za które dziś w imieniu nas wszystkich dziękuję. Bo to piękno, z którego czerpiemy przebywając w Twoim — Ciszo — towarzystwie. Jako wyraz naszego uznania i wdzięczności przyjmij uwagę, którą Ci poświęcimy, kiedy przypadkiem Cię spotkamy. I posłuszeństwo, kiedy znowu — umęczeni hałasem Tego świata — usłyszymy Twój głos wołający nas do siebie.

I na koniec — proszę Państwa — nie klaszczcie. Bo Ona tego nie zniesie...

ks. Michał Dąbrowka

Modlitwa

Gwiazd siewco i księżyców, co w eterze wiszą,
O! Panie nad deszczami i Panie nad skwarem!
Porównaj nas zmęczonych z milczącym obszarem,
Niebiosu ku nam nachyl i napój nas ciszą.

O! utop nas w Twych światów bezmiernej głębinie,
Posrebrzaj nas jak gwiazdy, rozpuszczaj jak morze,
Nalewaj nas powietrzem w błękitne przestworze,
Nastrajaj nas jak echo i słuchaj jak ginie.

Bładym uczyn nas rankiem, wschodzącym na niebie,
Obłokiem, co w południe leniwo przepływa,
Woalem czarnej nocy, co ziemię nakrywa —
Oswobodź nas od duszy i wybaw od siebie.

przypisane Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu
Jan Lechoń

Peregrynacja Krzyża Papieskiego

26 i 27 czerwca przeżywaliśmy w naszej parafii wyjątkową uroczystość. Zagórz był kolejnym przystankiem na trasie peregrynującego po Archidiecezji Przemyskiej Wielkopiątkowego Krzyża Papieskiego.



FOT. Z. WRONA

Wprowadzenie Krzyża i relikwii bł. Jana Pawła II do świątyni

Pierwszego dnia po południu licznie zgromadzeni oczekiwaliśmy w naszej świątyni na przyjazd samochodu-kaplicy z Krzyżem. Uroczystość rozpoczęła się od powitania Krzyża, któremu przewodniczył ks. Arcybiskup Józef Michalik. Po trzykrotnej akklamacji Krzyż w specjalnej gablocie został wniesiony do świątyni. Obok niego, na ołtarzu stanęły relikwie bł. Jana Pawła II. Rozpoczęła się Msza Święta koncelebrowana, której przewodniczył ks. Arcybiskup. Uroczystość połączona była z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania, dlatego też Słowo Boże skierowane zostało do młodzieży, przyjmującej tego dnia Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej — łączyło jednak także wątki związane z tajemnicą krzyża i postacią Jana Pawła II.

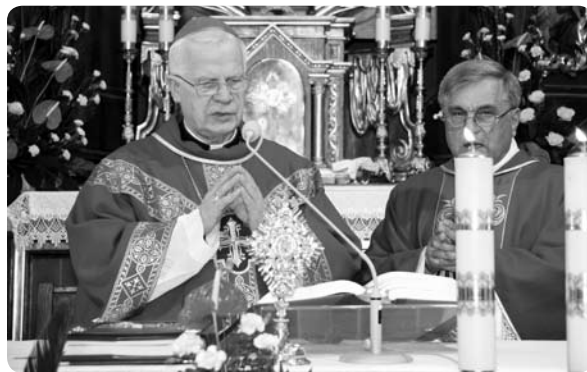


Krzyż Papieski przy ołtarzu

Po Mszy Świętej każdy miał możliwość podejścia do Krzyża i relikwii, ta chwila bliskości była dla wielu z nas wyjątkowym przeżyciem.

Wiele osób wróciło też do kościoła za nieco ponad godzinę, by modlić się przy Krzyżu i oczekiwać na Mszę Świętą o 21.37 — w godzinie śmierci bł. Jana Pawła II,

koncelebrowaną przez księży rodaków, w intencji powołań. Liturgię koncelebrowali — ks. Jan Czaja, który w homilii przedstawił tak blisko związaną z naszą okolicą historię Papieskiego Krzyża (pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze „Verbum”) oraz ks. Krzysztof Żyła i ks. Paweł Drozd.



Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem księdza Arcybiskupa

Kolejne godziny upłynęły na adoracji Krzyża prowadzonej przez młodzież.

Wiele osób następnego dnia rano przybyło ponownie do kościoła, by indywidualnie modlić się przy Krzyżu i relikwiach i uczestniczyć we Mszy Świętej o godz. 8.00.



Msza Święta za powołanych i o powołania

Następnie Krzyż został przewieziony do kościoła dojazdowego w Zasławiu, gdzie również mieszkańcy uczestniczyli we Mszy Świętej.

Tak szybko minął ten czas, który Krzyż Papieski mógł spędzić w naszej parafii. Po południu tego dnia zgromadziliśmy na Mszy Świętej, by pożegnać Krzyż i relikwie — była to jednak także dla nas chwila radośna, gdyż wówczas do naszej świątyni zostały uroczystie wprowadzone relikwie bł. Jana Pawła II przekazane przez Arcybiskupa Mokrzyckiego. Po błogosławieństwie Krzyż ruszył w dalszą drogę, a my pozostaliśmy jeszcze chwilę na modlitewnej zadumie, rozważając

bogactwo treści i symboli, które było nam dane poznać w tych dniach.



FOT. Z. WRONA

Krzyż w kościele w Zasławiu

Nie jest to bowiem obojętne, jakim symbolom powierzamy nasze życie, a wiara wypowiada się przez znaki i symbole. Ks. bp Grzegorz Ryś, w artykule zamieszczonym w kwietniowym numerze „Listu” zwraca uwagę, że znaki w wierze i liturgii odgrywają bardzo wielką rolę, potrzebne jest jednak ich rozumienie i właściwa interpretacja — „Kiedy rozumiem jakiś gest i wykonuję go, to natychmiast pojawiają się takie czy inne odniesienia do Pana Boga. Ponieważ rozumiem ten znak, ten gest, mogę siebie przez niego wyrazić”.

Krzyż to znak, symbol uniwersalny, pojawiał się na całym świecie w różnych formach, w chrześcijańskie interpretowany był jako symbol świata, zbawienia, nieśmiertelności, mocy Chrystusa, zwycięstwa, objawieniem największej miłości Zbawiciela. Czynienie

znaku krzyża, będące znakiem uwielbienia dla Trójcy Świętej, to synteza chrześcijaństwa. Znak krzyża czytny przed Ewangelią to błogosławienie umysłu, ust (słowa) i serca (wrażliwości na Słowo Boże) [za: „List”, kwiecień 2012, s. 32]



Msza Święta na pożegnanie Krzyża Papieskiego

„Symbole wnoszą do ludzkiego życia mądrość, radość i głębię — pisze Zenon Waldemar Dudek — Symbole nas prowadzą, ale kiedy jesteśmy na nie ślepi, nic nam nie powiedzą. Pozostaną zakryte. Wtedy zostaje nam tylko nasza wąska racjonalna asymboliczna świadomość, świat materii i zmysłów. Poszukiwanie prawdy bez drogowskazów” [„List”, kwiecień 2012, s. 30–31].

Dlatego tak ważne jest rozumienie i odczytanie symboli — symbolu krzyża, zbawienia, symboliki sakramentów i liturgii — wtedy dopiero w pełni możemy uczestniczyć w życiu wiary.

J.K.

Piąta rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej

2 lipca, w dzień odpustu parafialnego, obchodziliśmy piątą rocznicę koronacji obrazu Matki Nowego Życia. Na Mszy Świętej koncelebrewanej przy ołtarzu polowym zgromadziła się liczna grupa wiernych. Z radością witaliśmy w naszej parafii ks. Krystiana Nowickiego, który wygłosił homilię. Ks. Krystian przebywał w Zagórzu na praktyce diakańskiej, a obecnie, po dwóch latach pracy duszpasterskiej w Lutowiskach, został skierowany na dalsze studia do Szwajcarii.

J.K.



Oprawę muzyczną zapewnił chór męski, działający przy sanockim kościele Franciszkanów



Sakrament Bierzmowania w naszej parafii

26 czerwca, w czasie Peregrynacji Krzyża Papieskiego, młodzież z naszej parafii przyjęła z rąk ks. Arcybiskupa Józefa Michalika Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej. Mogliśmy też, wspólnie uczestnicząc w tej



Młodzież w oczekiwaniu na przyjęcie Sakramentu

uroczystości, dostrzec gesty i symbole towarzyszące udzielaniu sakramentu. Warto je krótko przypomnieć. Nakładanie przez biskupa rąk na głowę kandydata oznacza, iż Duch Święty udziela mu się jako niewymowny dar. Gest ten nawiązuje do Biblii i czasów apostołskich. Namaszczenie krzyżem oznacza upodobnienie bierzmowanego do Chrystusa, a namaszczony zyskuje pełne prawo do miana chrześcijanina,

czyli zjednoczonego z Chrystusem i Kościołem. Samo krzyżmo jest oliwą zmieszaną z balsamem i poświęconą przez biskupa w Wielki Czwartek, podczas Mszy Krzyżma. Oliwa symbolizuje Ducha Świętego, który jest źródłem darów nadprzyrodzonych. Obdarzony przyjemną wonią balsam symbolizuje bierzmowanego, który też ma szczerzyć się przed innymi cnotami chrześcijańskimi.



Wypowiadane słowa ślubowania podkreślały wagę tego obrzędu

Dar Sakramentu Bierzmowania jest jednocześnie zadaniem — trzeba na niego odpowiedzieć pobożnym życiem, apostołstwem, służbą bliźnim i udziałem w liturgii dla uświęcenia i wielbienia Boga.

Sakrament Bierzmowania przyjęli:

Aleksandra Adamkiewicz
Damian Barłóg
Mateusz Gawęcki
Dawid Gwóźdź
Dawid Jaworski
Anna Kosturska
Barbara Marzuchowska
Michał Milczanowski
Michał Piszko
Julia Rodkiewicz
Kacper Rybka
Mateusz Szerszeń
Weronika Walko



Na zakończenie pamiątkowe zdjęcie

Msza Święta na wzgórzu klasztornym

Tradycyjnie, już od dziewięciu lat, w niedzielę po święcie Matki Bożej Szkaplerznej, gromadzimy się na klasztornym wzgórzu, by uczestniczyć we Mszy Świętej. W tym roku gościliśmy o. Mariusza Wójtowicza z klasztoru Karmelitów w Przemyślu, a po Mszy Świętej, na placu koronacyjnym odbył się koncert młodzieżowego zespołu „Twoje Niebo”, działającego przy klasztorze Karmelitów w Przemyślu. Młodzi artyści wykonali

piosenki i pieśni religijne, a pogoda, choć zapowiadała się nieciekawie, na szczęście w sumie dopisała. Uczestnicy nabożeństwa mieli też okazję podziwiać postępy prac renowacyjnych prowadzonych przy murze klasztornym i przygotowania do ustawienia stacji Drogi Krzyżowej.

J.K.

►►► 7



Ojciec Wójtowicz i ksiądz Proboszcz podczas Mszy Świętej

FOT. Z. WRONA



Koncert zespołu „Twoje Niebo”

Moja Droga Krzyżowa do Klasztoru 20 marca 2009 roku

Droga Krzyżowa rozpoczęła się po Mszy Świętej wieczornej. Procesja młodzieży z krzyżem, asystą księży i parafianami szła w kierunku klasztoru. Przy każdej stacji odmawiano modlitwy i śpiewano pieśni. Do niesienia krzyża podchodziły siostry zakonne, członkowie Róż Różańcowych, Rycerstwa Niepokalanej, scholi, chóru, rady parafialnej, rodzice. Podchodzili kolejno, aby nieść krzyż. Ja jakoś nie mogłam się dostać. Droga była trudna, błoto, śnieg i robiło się już ciemno. Wreszcie przed samym klasztorem dostałam się do krzyża i chwilę go pottrzymałam. Procesja weszła do klasztoru. Miałam dwa znicze, jeden zaświeciłam pod figurą Matki Bożej, a drugi chciałam zaświecić pod krzyżem w klasztorze. Podeszłam bliżej. Rozpoczęto modlitwy, było bardzo dużo ludzi. Potem wszyscy zaczęli się rozchodzić. Bardzo chciałam zaświecić światło pod krzyżem, coś mnie tam pchało, choć ludzie szli w przeciwną stronę. Mocno szumiał wiatr, było ciemno, miejsce oświetlała tylko młodzież pochodniami. Podeszłam i zostałam pod krzyżem, chcąc zaświecić znicz. W tym samym celu podeszła również znajoma, ale zrezygnowała, bo wiał silny wiatr i trudno było znicz zapalić. Odeszła zapalić go pod figurą Matki Bożej. Zostałam sama, znicz nie chciał się zapalić, chwilę trwało nim mi się to udało. Chciałam się jeszcze chwilę pomodlić, ale ciemność i szum wiatru jakoś mnie przerażały. Martwiłam się, jak ja zejść z góry w tych ciemnościach, po śniegu. Zaczęłam pozwolić schodzić, robiło się jakoś jaśniej. Kiedy zeszłam z góry, w szumie tego wiatru usłyszałam głęboki głos, jakby męskiego chóru, dobywający się gdzieś z głębi, powtarzający jakby litanie słowa: „módlcie się za nami”. Miałam to w uszach, aż do wyjścia z klasztoru. Było tak dziwnie jasno, że już się nie bałam. Pomyślałam,

że może ktoś został i się modli. Odwróciłam się i zobaczyłam jasność i blask krzyża jakby zawieszonego w powietrzu. Jasność ta rozświetlała cały klasztor. Pod krzyżem zobaczyłam postać — staruszkę z głową i rękami wzniesionymi do tego krzyża. Siwa broda, wąsy i włosy spadające poniżej pasa. Szare odzienie przepasane czarnym sznurem. Spod odzienia wystawała lewa bosa noga, opierająca się na śniegu. Jasność była duża i widziałam to wszystko wyraźnie. Stałam tak przez moment niedowierzając. Obraz ten pozostanie mi na zawsze w oczach i pamięci. Stojąc oszołomiona przy wyjściu z klasztoru, usłyszałam zdenerwowany głos mego męża. Czekał ze znajomymi. Podeszłam do nich i razem zeszliśmy do miejsca, gdzie mąż znajomej miał samochód. Wysiedliśmy koło kościoła i pieszo poszliśmy do domu.

Wydarzenie, które przeżyłam, nie dawało mi spokoju, powiedziałam o nim mężowi, ale on mnie wyśmiał, że sobie coś ubzdurałam. Nie mogłam sobie z tym poradzić, płakałam, nie mogłam spać, buntowałam się — dlaczego mnie to spotkało. Miałam wielką potrzebę opowiedzenia komuś o tym. Długo się z tym męczyłam. Postanowiłam powiedzieć osobie duchowej, trochę mi ulżyło. Przyszła refleksja. Dusza ta potrzebuje modlitwy — ja spokojnie.

Zaczęłam się modlić za postać, którą widziałam (może duszę pokutującą — tak to odebrałam).

Każdy dzień odmawiam w tej intencji dziesiątek różańca, ofiaruję Msze Święte i Komunie Święte, modlitwy i modlić się będę do końca moich dni.

Proszę Matkę Bożą, która patronuje nad klasztorem o odnowienie tego świętego miejsca, o modlitwę Kościoła i modlitwę wiernych.

*Świadectwo spisane w rocznicę wydarzenia
i złożone u Księdza Proboszcza.*

Poświęcenie i otwarcie Drogi Krzyżowej Nowego Życia w Zagórze

24 sierpnia 2012

godz. 10.00

Konferencja popularno-naukowa „Cuda Zagórze”
kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórze.

Prelegenci: Jerzy Tarnawski, Joanna Kułakowska-Lis,
Maria Zielińska, prowadzenie Ewa Bal-Baranowska.

1. Tu, nad Oslawą — 600 lat historii Zagórze.
2. Sanktuarium Matki Bożej w Zagórze —
Sanktuarium Nowego Życia, historia nieskończona.
3. Królowa Polski, Boska Pani Zagórska i Władczyni
Bieszczad — Matka Nowego Życia, zarys historii cu-
downego obrazu.
4. Ruiny Klasztoru Karmelitów Bosych — histo-
ria znana i nieznana.

godz. 12.00

Wernisaż Plenerowej Galerii Rzeźby Bieszczadz-
kiej — Droga Krzyżowa Nowego Życia.

godz. 12.30

Droga Krzyżowa do ruin klasztoru Karmelitów
Bosych.



Sebastian Trafalski, stacja XIII, projekt

Droga Krzyżowa Nowego Życia w Zagórze



Zbliża się termin otwarcia i po-
święcenia Drogi Krzyżowej
Nowego Życia — niezwykle
przedsięwzięcia, w którym po-
łączyły siły 14 artystów zwią-
zanych z regionem i samym
Zagórzem. Miejsca na poszcze-
gólne stacje są już przygotowane, większość rzeźb
została zamontowana. Już dziś zatem wiadomo, że po-
wstaje wyjątkowa galeria na wolnym powietrzu, dro-
ga, na której połączy się sztuka i modlitwa.

Serdecznie zapraszamy na uroczyste otwarcie Drogi
Krzyżowej (program publikujemy powyżej) 24 sierp-
nia 2012 roku, a w tym krótkich tekstach chcieliśmy
przedstawić sylwetki kolejnych artystów oraz zdjęcia
gotowych już rzeźb.

Serdecznie zapraszamy na uroczyste otwarcie Drogi
Krzyżowej (program publikujemy powyżej) 24 sierp-
nia 2012 roku, a w tym krótkich tekstach chcieliśmy
przedstawić sylwetki kolejnych artystów oraz zdjęcia
gotowych już rzeźb.

Antoni Łuczka, zagórzezanin, wykonał stację V —
Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.
Artysta słynie przede wszystkim z rzeźb kolorowych
i wesołych aniołów rzeźbionych w drewnie lipowym,
a także postaci świętych. Otrzymał wiele nagród i wy-

różnień na biennale i przeglądach rzeźby i plastyki
nieprofesjonalnej.



Antoni Łuczka, stacja V

Jan Mogilany — doskonale znany zagórzezanom
rzeźbiarz, mieszkający przy drodze do klasztoru. Swoją
artystyczną drogę rozpoczął w 1976 roku, jego pra-
ce zdobią liczne kościoły i kaplice w Polsce, USA, na
Węgrzech i w Ekwadorze. Są to postaci Chrystusa,

►►► 9

Matki Bożej, krucyfiksy. Zaprojektował i wykonał kilka nastaw ołtarzowych, a także Drogi Krzyżowe do wnętrz świątyń. Jest prezesem Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury. Zajmuje się też renowacją rzeźb i detali, maluje. Jest autorem stacji VIII — Jezus pociesza płaczące niewiasty.



Jan Mogilany, stacja VIII, fragment instalacji



Jacek Kucaba, stacja IV



Tomasz Weremiński, stacja XI

Mariusz Mogilany — syn Jana Mogilanego, utalentowany młody artysta, urodzony w 1982 roku. Ukończył studia licencjackie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku na kierunku Edukacja Artystyczna w Zakresie Sztuk Plastycznych, dyplom obronił w pracowni rzeźby prof. Marii Siuty-Góreckiej. Zajmuje się również działaniami z obszaru parateatru. Wykonał stację X — Jezus z szat obnażony.



Mariusz Mogilany, stacja X

Robert Onacko — od 2003 roku mieszka wraz z żoną w Zagórze. Rok wcześniej ukończył Małopolski Uniwersytet Ludowy we Wzdownie, wykonując prace dyplomowe z tkaniny artystycznej i ceramiki. Maluje obrazy, rzeźbi. Uczestnik i laureat Przeglądów Sztuki Nieprofesjonalnej oraz plenerów rzeźbiarsko-malarskich w Woli Sękowej. Jest autorem stacji IX — Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.



Robert Onacko, stacja IX

Obchody 600-lecia Zagórza rozpoczęte...

Inauguracja obchodów 600-lecia naszej miejscowości odbyła się 23 czerwca w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, przy udziale Władz Miasta, zaproszonych gości i niezbyt niestety licznie przybyłych mieszkańców. Spotkanie prowadzili p. Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Aniceta Brągiel i p. Dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury — Edward Mąka. Na wstępie Burmistrz, p. Ernest Nowak powitał zebranych i poinformował o niektórych planach i zamierzeniach dotyczących Zagórza. Następnie p. mgr Jerzy Tarnawski w interesującym wykładzie przedstawił początki historii Zagórza na tle historii Polski i ziemi sanockiej.



Referat pana Jerzego Tarnawskiego

W drugiej części p. Emila Kawecka zaprezentowała swoje wiersze poświęcone naszej małej ojczyźnie. Potem z ogromną przyjemnością wysłuchaliśmy tria skrzypcowego w składzie: Dominika Witowicz, Julia Rodkiewicz i Weronika Łoskot, które wykonało tanga — utwór z filmu „Zapach kobiety” i „Liberatione” Astora Piazzoli.

Wszechstronnie utalentowane Dominika Witowicz i Julia Rodkiewicz zaśpiewały jeszcze piosenki z repertuaru Marka Grechuty i Anny Jantar, natomiast laureat

konkursu recytatorskiego Dawid Kita zadeklamował wiersz.



Dominika Witowicz podczas występu

Na zakończenie obejrzelismy wystawę prac uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, ukazujących w różnych formach plastycznych Zagórz i okolice.

Bardzo miłym akcentem było obdarowanie przez pana Burmistrza zebranych upominkami promującymi Zagórz.

Kolejne spotkanie z okazji 600-lecia Zagórza odbyło się 25 czerwca 2012 roku. Jego uczestnikami byli tym razem przede wszystkim uczniowie zagórskich szkół. W tym dniu wręczone zostały nagrody w ramach konkursu pod hasłem „Historia Zagórza”. Rywalizacja przebiegała w trzech kategoriach: plastycznej, fotograficznej i wiedzy historycznej.

W konkursie wiedzy historycznej wśród uczniów szkół podstawowych nagrody otrzymali:

I miejsce — Katarzyna Olszewska SP Nr 1, II miejsce — Laura Jankojć SP Nr 1, III miejsce — Mateusz Witowicz SP Nr 2, natomiast wśród uczniów szkół gimnazjalnych: I miejsce — Amelia Solon — Gimnazjum Nr 1, II miejsce — Patryk Bryndza — Gimnazjum Nr 1, III miejsce —

Anna Kosturska Gimnazjum Nr 1.

W konkursie fotograficznym wśród uczniów szkół podstawowych zwycięzcami okazali się : Piotr Kotulski — I miejsce SP Zahutyń, Julia Krzywda i Mateusz Witowicz — II miejsce SP Nr 2 oraz Dominika Szczudlik — III miejsce SP Zahutyń. Wyróżnienie otrzymał Sebastian Krawczyń SP Nr 2. Wśród uczniów gimnazjów zwycięzcami zostali: I — miejsce Karolina Bolanowska, Gimnazjum Nr 2, II miejsce — Wanesa Dymek — Gimnazjum Tarnawa, III miejsce — Diana Kozdraś — Gimnazjum Nr 2, wyróżnienie otrzymała Anita Łagódka — Gimnazjum Nr 2.



Gratulacje dla laureatów konkursu

Natomiast wśród najmłodszych uczestników konkursu plastycznego nagrody otrzymali:

I miejsce — Oliwia Forszpaniak, SP Nr 2; II miejsce — Estera Penar, SP Nr 2; Natalia Kapalska, III miejsce — Miłosz Pocałun SP Nr 2 i Filip Walko SP Nr 1.

Ponadto komisja przyznała dwanaście wyróżnień dla: Julii Jania SP Nr 1, Jakuba Pasztora SP Nr 2, Anny Kapalskiej SP Nr 2, Martyny Wróbel SP Nr 2, Michała Brągiela SP Nr 2, Aleksandry Maślak SP Nr 2,

►►► 11

Martyny Toczek SP Nr 1, Daniela Michalika SP Nr 1, Jana Stawiarkiego SP Nr 1, Diany Kozłowskiej — SP Nr 1 oraz klasy „0” SP Nr 1.



Występ młodych skrzypaczek

W bogatym programie obchodów i imprez towarzyszących w najbliższych dniach i tygodniach znajdą się m.in.: XIV Bieszczadzki Rajd Pojazdów Zabytkowych (10–12 sierpnia), Uroczystość poświęcenia i otwarcia Drogi krzyżowej na wzgórzu klasztornym (24 sierpnia),



Młodzież zebrana na rozstrzygnięciu konkursu

Letni Puchar Bieszczadów Mistrzostwa POZN w skokach narciarskich i kombinacji norweskiej (25 sierpnia), XIV Rykowisko Galicyjskie — V Otwarte Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Wabienia Jeleni (26 sierpnia).

Główne uroczystości zaplanowano na 14–16 września. Szczegółowy program poniżej.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Zagórza i gości do udziału w tych imprezach.

T.K., T.Z.

Program obchodów głównych uroczystości 600-lecia Zagórza

14 września

9.00 — Msza Święta dziękczynna w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu. Odświeżenie i poświęcenie pamiątkowej tablicy.

10.30 — Uroczysta Sesja Rady Miasta i Gminy Zagórz (sala MGOKiS w Zagórzu).

15 września

Turniej piłkarski zagórskich zakładów pracy o Puchar 600-lecia (Stadion MKS „Ośława” w Zagórzu).

16 września

15.00 — Impreza plenerowa Jubileuszowy piknik pod skocznia (OSiR Zakucie).

Rodzina szkołą trzeźwości

Trwa sierpień — miesiąc trzeźwości. List Pastorski Episkopatu Polski skierowany do wiernych z tej okazji, skupiał się na podkreśleniu roli rodziny jako szkoły trzeźwości. Biskupi z troską przywołali konkretne, przekonujące dane, uwidoczniające skalę problemu alkoholowego w Polsce — 14% Polaków pije ryzykownie i szkodliwie, ponad milion jest uzależnionych, każdy polski podatnik co roku przeznacza ok. 800 zł na pokrycie strat spowodowanych nadmiernym spożyciem alkoholu, a Polacy wydają rocznie ponad 35 miliardów złotych na alkohol, zaś co czwarty śmiertelny wypadek spowodowany jest przez nietrzeźwego kierowcę. Wobec skali problemu tym ważniejsze okazują się inicjatywy abstinencji — „istotą cnoty trzeźwości — czytamy w liście — nie jest bowiem właściwa miara w spożyciu, ale łatwość życia w abstinencji”. Postawa wobec napojów alkoholowych ujawniania zatem „istotną prawdę o każdym człowieku. Jest odwzorowaniem

osobistej hierarchii wartości, stopnia wewnętrznej wolności i panowania nad sobą”.

Najważniejszą rolę w kształtowaniu właściwych postaw wobec alkoholu odgrywa rodzina. Problemem jest zatem pobłażliwy stosunek rodziców do spożywania alkoholu przez dzieci. Tymczasem rodzina powinna oferować młodzieży pozytywne wsparcie, zwłaszcza wtedy, gdy przez odmowę spożycia alkoholu spotyka się z odrzuceniem ze strony rówieśników.

Rodzina potrzebuje jednak społecznego poparcia, bezpiecznego i przyjaznego środowiska. Nie zapewnią go na pewno kampanie reklamowe zachęcające do spożywania alkoholu, szczególnie te, które wykorzystują w tym celu symbole narodowe i ukazują alkohol jako wybawienie od zmartwień i źródło szczęśliwego życia.

Świadectwo abstinencji jest darem miłości, wspierającym wszelkie działania podejmowane z troską o trzeźwość narodu.

J.K.

XXXII Przemyska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę

„Matko Kościoła — naszego domu” — pod tym hasłem 5 lipca na rekolekcje w drodze wyruszyli pielgrzymi zdążający do stóp Jasnogórskiej Pani. Między



Pielgrzymi na Nowym Zagórz

nimi znaleźli się też nasi parafianie, wędrujący z grupą św. Andrzeja, rozpoczynającą trasę w Lesku. W kościele w Nowym Zagórz przywitano pielgrzymów i ob-



Radosne wejście na Jasną Górę

darowano przygotowanymi kanapkami. Potem były dni w trudzie marszu i radości modlitwy. Aż wreszcie 15 lipca XXXII Przemyska Piesza Pielgrzymka wkroczyła na Jasną Górę. Zakończyła ją Msza Święta, której przewodniczył ks. Arcybiskup Józef Michalik.



Pielgrzymi zdążają do kaplicy Matki Bożej

Przemyska Piesza Pielgrzymka składa się z 10 grup, liczba pątników w ostatnich latach wynosi ok. 2000 osób. Pielgrzymi przebywają długą trasę liczącą ok. 380 kilometrów, podzieloną na 12 dziennych etapów. Szlak pątniczy wiedzie m.in. przez archidiecezjalne sanktuaria maryjne: Tuligłowy, Jodłówkę, Hyżne, Borek Stary, potem prowadzi przez ziemie diecezji rzeszowskiej, kieleckiej i tarnowskiej, a przed samą Częstochową przez Złoty Potok i Olsztyn.

W przyszłym roku znów pielgrzymi ruszą na szlak — zapisy trwają corocznie do 21 czerwca, może znów znajdą się wśród nas chętni, by ponieść do Matki Bożej swoje intencje, modlitwy i troski.

J.K.

Od Starej Soli do Truskawca Program wycieczki

15 września, sobota

5.30 — wyjazd z parkingu przy kościele parafialnym. Dla uczestników z Sanoka wyjazd 5.00 — autobus objeżdża od Autosanu przez plac dworcowy i ulicą Lipińskiego.

Przejazd od Krościenka, przekroczenie granicy z Ukrainą. **Niezbędny paszport.**

Przejazd do Starej Soli — XVI-wieczny kościół św. Michała, zrujnowany, obecnie w odbudowywany.

Zwiedzanie **Sambora** (m.in. Muzeum Bojkowskie). Msza Święta.



Kościół w Starej Soli

Przejazd do **Drohobycza** (zabytkowy kościół, drewniana cerkiew).

Krótki spacer po **Stryju**.

Przejazd do **Truskawca**, spacer po uzdrowisku, degustacja wód mineralnych.

Koszt wyjazdu 90 zł. W cenie: przejazd autokarem, opieka pilota-przewodnika, obiad. Koszt biletów wstępu 20 zł.

Serdecznie zapraszamy.

Klasztory, zamki i relikwie — świętokrzyskim szlakiem

Program pielgrzymki

16 sierpnia 2012

6.00 — wyjazd z Zagórza (parking przy kościele parafialnym).

Przejazd do **Wiślicy**, zwiedzanie z przewodnikiem kolegiaty — sanktuarium Matki Bożej Łokietkowej (XII-wieczna figura), gotyckiej bazyliki ze słynną romańską płytą orantów.

Przejazd do **Jędrzejowa** — zwiedzanie opactwa cystersów, barokowa świątynia ze słynnymi organami i klasztor.

Zwiedzanie ruin zamku w **Chęcinach**.



Ruiny zamku w Chęcinach

Zwiedzanie najciekawszej w Polsce **jaskini Raj** z bogatą szatą naciekową.

Przejazd do **Morawicy**, Msza Święta, spacer po Kalwarii Świętokrzyskiej.

Obiadokolacja i nocleg w hotelu w Świętej Katarzynie.

17 sierpnia

Po śniadaniu przejazd do miejscowości Huta Szklana, wyjazd kolejką na **Święty Krzyż** (zwiedzanie z przewodnikiem sanktuarium, wieża widokowa, gołoborze).

Przejazd od sanktuarium **Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie-Godowie**. Czas na indywidualne zwiedzanie i modlitwę.

Przejazd do **Wąchocka** — zwiedzanie romańskiego opactwa Cystersów (świątynia, krużganki, refektarz). Na trasie do Oblęgorka krótki postój przy słynnym **dębie Bartek**.

Zwiedzanie **Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku**.

Msza święta w sanktuarium maryjnym w **Piekszowie**. Powrót na nocleg do Świętej Katarzyny.

18 sierpnia

7.00 — Msza Święta w klasztorze Bernardynek w Świętej Katarzynie. Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu.

Przejazd do **Opatowa**, zwiedzanie z przewodnikiem gotyckiej kolegiaty (m.in. słynny przykład rzeźby nagrobnej — Lament opatowski).



Kolegiata w Opatowie

Przejazd do **Klimontowa**, zwiedzanie kolegiaty. Zwiedzanie z przewodnikiem monumentalnych ruin **zamku Krzyżtopór w Ujeździe**.

Przejazd do **Kurozwęk**. Zwiedzanie pałacu, minizoo, przejażdżka wozem westernowym wśród stada bizonów, obiad w pałacowej restauracji.

Przejazd od **Rytwian** — dawnego eremu kamedułów (pustelnia, klasztor, kościół z unikatowym wystrojem wnętrza).

Nawiedzenie sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w **Sulisławicach** oraz pocysterskiego gotyckiego kościoła w **Koprzywnicy**.

Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

Koszt wyjazdu: 330 zł, bilety wstępu do zwiedzanych obiektów 65/55 zł

Są jeszcze wolne miejsca, serdecznie zapraszamy!

Od Gietrzwałdu do Różanegostoku

Nasza tegoroczna najdłuższa pielgrzymka prowadziła przez ziemie północnej Polski — Warmię, Mazury, Suwalszczyznę i Podlasie. W ciągu czterech dni zobaczyliśmy mnóstwo interesujących miejsc, ważkich śladami historii, świętością modlitw naszych przodków i obecnością wielkich ludzi.



Figura Matki Bożej Jasłowieckiej

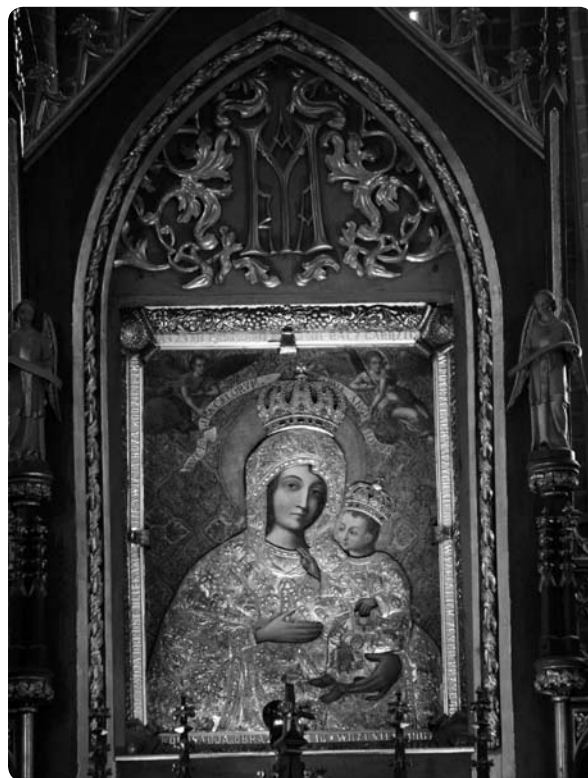
Nasza wyprawa rozpoczęła się od Szymanowa, gdzie w kaplicy klasztoru Niepokalanek kryje się piękna figura Matki Bożej Jasłowieckiej. Rzeźba Marii Niepokalanej, wykonana z marmuru karraryjskiego przez Tomasza Oskara Sosnowskiego w 1883 roku, znajdowała się pierwotnie w Jazłowcu (dzisiaj Ukraina). Ukoronowana w 1939 roku, po II wojnie światowej trafiła do Szymanowa.



Pamiątkowe zdjęcie pod pomnikiem Grunwaldzkim

Białe budynki klasztorne kojarzyły się nam z białymi habitami sióstr i białą postacią Matki Bożej, u której stóp, w poświęconej kilka lat temu świątyni, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Siostry Niepokalanki, zgro-

madzenie założone przez Marcelinę Darowską, zgodnie ze swoim charyzmatem zajmuje się przede wszystkim misją wychowania dziewcząt, prowadząc szkoły, organizując rekolekcje. Opuszczając cichy, oddalony od głównych dróg Szymanów, ruszyliśmy dalej. Naszym kolejnym celem były pola Grunwaldu. Pusta wydawałoby się przestrzeń tchnęła historią. Przybyliśmy tam późno, więc byliśmy w zasadzie jedynymi zwiedzającymi. Chwilami zdawało się nam, że przez pola niesie się rycerski śpiew „Bogurodzica...”. Po przejściu pod pomnik i pamiątkowym zdjęciu podążyliśmy do Gietrzwałdu, gdzie mieliśmy zaplanowany nocleg. Udało się nam jeszcze zdążyć na Apel Maryjny o 21.00 i od razu mogliśmy pomodlić się przed obrazem Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, w miejscu, gdzie w 1877 roku dwom dziewczynkom objawiła się Matka Boża — są to jedyne objawienia maryjne na terenie Polski uznane oficjalnie przez Kościół. W pięknym neogotyckim kościele uczestniczyliśmy we Mszy Świętej następnego dnia rano, zanim wyruszyliśmy na objazd włości biskupów warmińskich — bo też taki szlak zaplanowaliśmy. Większość miejsc i miast, które odwiedzaliśmy, były to ziemie należące do kapituły warmińskiej, siedziby kanoników warmińskich lub też biskupie rezydencje.



Wizerunek Matki Bożej Gietrzwałdzkiej

Rozpoczęliśmy od Głotowa, gdzie znajduje się sanktuarium eucharystyczne, związane z historią od-

nalezionej w cudowny sposób w ziemi konsekrowanej Hostii. Po krótkiej modlitwie ruszyliśmy na spacer warmińską Drogą Krzyżową. Rozlokowane w pięknej, zacienionej dolinie potoku neogotyckie stacje tworzyły niepowtarzalny nastrój. Głotowską kalwarię założono w drugiej połowie XIX wieku, starając się jak najwierniej odwzorować topografię jerozolimskiej Via Dolorosa.



Kolegiata w Dobrym Mieście

Kolejnym przystankiem było Dobre Miasto, dziś niezbyt imponujące miasteczko, kiedyś znaczący ośrodek Warmii, o czym przypomina monumentalna gotycka kolegiata pw. Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych, druga co do wielkości na Warmii (60 metrów długości, 27 szerokości). Wewnątrz uwagę zwracały cenne gotyckie ołtarze, w tym tzw. Tron Łaski wykonany przez uczniów Wita Stwosza.



Zamek w Lidzbarku Warmińskim

Z miasta kanoników warmińskich już blisko było do biskupiej rezydencji w Lidzbarku Warmińskim. To tu mieszkał Ignacy Krasicki, książę biskup warmiński, a także wielu innych wybitnych hierarchów Kościoła, m.in. Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer, Andrzej Załuski. Imponujący gotycki zamek nie zawiódł naszych oczekiwań — mogliśmy podziwiać wspaniałe sklepienia, kaplicę o bogatym barokowym wystroju, zachowane gotyckie polichromie. Odrestaurowane otoczenie sprawiało doskonałe wrażenie.

Ocienioną drzewami wąską drogą, na której z trudem mieścił się nasz autobus, pojechaliśmy w stronę Fromborka, by zobaczyć katedrę i miejsca przypominające Mikołaja Kopernika. Przy drodze mijaliśmy rozliczne bocianie gniazda, a na łąkach podziwialiśmy spacerujące żurawie. Fromborska katedra — największy kościół na Warmii, zachwycała ogromem i gotycką urodą, szczególnie pięknie prezentowała się na tle Zalewu Wiślanego, z wysokości widokowej wieży. We wnętrzu kościoła mogliśmy zobaczyć miejsce, gdzie spoczęły doczesne szczątki wielkiego astronoma i posłuchać opowieści o trudnej historii tych ziem.



Katedra we Fromborku

Spacer nad Zalew był miłym relaksem przed powrotną drogą do Giętrwałdu, gdzie mogliśmy posłuchać o historii objawień, wybrać się na spacer Drogą Krzyżową i zaczerpnąć wodę z cudownego źródła.



Sanktuarium w Świętej Lipce

Następnego dnia rano ruszyliśmy w dalszą drogę. Pierwszym krótkim przystankiem był Reszel, ze wspaniałym zamkiem biskupim i gotyckim kościołem. Niedługo tu jednak zabawiliśmy, gdyż spieszyliśmy się na pokaz świętolipskich organów w najslynniejszym warmińskim sanktuarium. Barokowa świątynia w Świętej Lipce od wieków przyciąga pielgrzymów, którzy najpierw przybywali do niewielkiej kaplicy z figurą Matki Bożej, a dziś modlą się w pełnym przepychu kościele przed obrazem Maryi. My również mieliśmy chwilę na indywidualną refleksję i modlitwę.

Ze Świętej Lipki przejechaliśmy na Suwalszczyznę, mijając po drodze mazurskie miasteczka i jeziora. Naszym celem były Wigry — dawny erem Kamedułów, gdzie przebywał bł. Jan Paweł II. Zwiedzając teren klasztoru z przewodnikiem obejrzeliśmy pokoje w których mieszkał i przypominające Go pamiątki. Wspaniale położony nad Jeziorem Wigierskim zespół klasztorny po powrocie w ręce Kościoła odzyskuje dawny blask, mogliśmy nie tylko zobaczyć kościół, zejść do podziemi, ale także wspinać się na wieżę zegarową, by podziwiać całość założenia i wspaniały krajobraz. A to jeszcze nie był koniec atrakcji.



Kościół i erem w Wigrach

Ze Studzienicznej popłynęliśmy w rejs szlakiem papieskim — czyli trasą, którą płynął Jan Paweł II i statkiem, na którym przebywał. Po tej chwili relaksu i kolacji w Augustowie wróciliśmy do Studzienicznej, by tam w sanktuarium maryjnym uczestniczyć we Mszy Świętej w miejscu również pamiętnym pobytom Papieża-Polaka.



Pokój w wigierskim klasztorze, w którym odpoczywał Jan Paweł II

Ostatni dzień naszej wyprawy prowadził nas już w stronę domu. Nie zabrakło jednak także ciekawych i pięknych miejsc. Dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą



Pamiątkowe zdjęcie przy pomniku bł. Jana Pawła II w Studzienicznej

w sanktuarium w Różanymstoku. Ogromna barokowa świątynia wydawała się wręcz nieprzystająca do maleńkiej, zagubionej wśród podlaskich pól wioski. Kościół, ufundowany przez Tyszkiewiczów, kryje wizerunek Matki Bożej Różanostockiej, kopię wywiezionego w głąb Rosji w czasie I wojny światowej pierwotnego obrazu.

Sporo czasu spędziliśmy też w Supraślu, gdzie najpierw zwiedziliśmy doskonale zaaranżowane Muzeum Ikon, pozwalające zagłębić się w tajniki tej niezwykle sztuki, a następnie mogliśmy zobaczyć odrestaurowaną cerkiew ponownie dziś czynnego prawosławnego klasztoru męskiego.

Pełni wrażeń wracaliśmy do domu. Zamknięciem całego wyjazdu była wspaniała kolacja w zajeździe w Wincentowie, na której czuliśmy się co najmniej jak goście Księcia Biskupa Warmińskiego.

Wrażeń mnóstwo, pogoda nam dopisała, program w większości udało się zrealizować, a przeżyć i wzruszeń nikt nam nie odbierze.

J.K.



Cerkiew w Supraślu

Słoneczne wakacje

W dniach 6–14 lipca starsza młodzież należąca do parafialnej grupy Effatha miała okazję przeżywać wakacyjny czas nad naszym pięknym Morzem Bałtyckim. Podobnie jak było to rok wcześniej, nasz wspólny wyjazd był planowany już od kwietnia, zamówiona pogoda, zaś skład personalny naszej trzynastoosobowej grupy, ustalił się następująco: Julia Rodkiewicz, Matylda Siembab, Natalia Strzelecka, Mariola Matusik, Irena Wójcik, Weronika Walko, Ewelina Wronowska, Paweł Poliniewicz, Damian Barłóg, Mateusz Szerszeń, Maciej Fabian, Michał Piszko oraz piszący te słowa.



Grupa wakacyjna (nieco zdekompletowana)

Żegnani błogosławieństwem ks. Proboszcza i łzami w oczach rodziców wyjechaliśmy w piątkowe popołudnie do Sanoka, a potem na pociąg do Krakowa. Stamtąd zaś przed północą ruszyliśmy w kierunku Jastarni.



Damy z ks. Przemysławem pod pomnikiem Juraty

Podróż, choć długa, nie była jednak tak męcząca, jak chociażby rok wcześniej, z racji obowiązkowej rezerwacji biletów, ale takie są radości z podróżowania naszymi liniami kolejowymi.

Miejsce, do którego zdążaliśmy, nie było nam obce, kwatery znajome, a z radością witali zagór-

ską młodzież opiekunowie Ośrodka Duszpastersko-Wypoczynkowego im. Jana Pawła II prowadzonego przez Księża Werbistów. Zagórzanie już podczas pierwszej Mszy Świętej zachwycili wiernych swym śpiewem, czego konsekwencją były miniwystępy i nagrania. Dziewczyny w ten sposób podbiły wiele serc, również serce o. Grzegorza, który odwdziczył się piosenką śpiewaną w jego rodzinnych stronach — w Indonezji.



Przed Krzywym Domkiem w Sopocie

Młodzież miała okazję przeżyć ten czas nie tylko wypoczywając, lecz również poznając ciekawe miejsca Półwyspu Helskiego i Trójmiasta. Spacer do Juraty, wyprawa statkiem czy atrakcje Sopotu to tylko część z tego, czego doświadczyli młodzi zagórzanie. Deptaki gdyńskie, a zwłaszcza gdańskie Stare Miasto zachwyciło młodzież. Gotycki kościół Mariacki ze średniowiecznymi zabytkami, a zwłaszcza wieża, z której roztaczał się widok na cały Gdańsk, były prawdziwą atrakcją. „Nie widać było tylko stadionu z Euro 2012” — ktoś stwierdził z żalem. Ale i tak warto było! Oczywiście pokłoniliśmy się Neptunowi odczyszczonemu i jeszcze piękniejszemu, który strzeże miasta i czuwa nad starówką. Zachwyceni Starym Miastem prawie spóźniliśmy się na gdyński tramwaj wodny. Tu ujawniła się nasza kondycja, lub jej brak, bo biegliśmy niczym maratończycy.

Czas tygodniowego wypoczynku szybko minął i kiedy przyszedł przez nikogo nie oczekiwany piątek, niestety trzeba było spakować bagaże i znów wracać przez całą Polskę w rodzinne strony. Z tego pięknego czasu pozostały wspomnienia, nowe doświadczenia i zawarte znajomości, które pewno jeszcze długo podtrzymywane będą na facebooku, zapewne do następnych wakacji.

ks. Przemysław Macnar

200 rocznica wyprawy Napoleona na Rosję

24 czerwca bieżącego roku minęło 200 lat od „drugiej wojny polskiej”, jak ją nazwał Bonaparte. Ta „pierwsza” była w latach 1805–1809, kiedy Napoleon, po pobiciu Prus i Austrii, utworzył w 1807 roku Księstwo Warszawskie z ziem II i III zaboru pruskiego i III austriackiego. Było to państwo zależne od Francji, ale Polacy liczyli, że po zwycięstwie nad trzecim zaborcą — Rosją, cesarz Francuzów odbuduje I Rzeczpospolitą.

Napoleon skoncentrował nad Niemnem i Bugiem 600 tysięcy żołnierzy, w tym 100 tysięcy Polaków oraz 1300 armat. Liczył na jedną lub dwie zwycięskie bitwy, które złamią Rosjan i doprowadzą do zawarcia korzystnego pokoju. Tak się działo dotychczas w jego wojnach w Europie. Wydał więc żołnierzom rację chleba na 4 dni, a w taborach zarezerwował mąkę na 20 dni. 24 czerwca 1812 roku zaatakował Rosję. Na wieść o tym sejm nadzwyczajny Księstwa Warszawskiego, wśród ogólnego entuzjazmu, ogłosił, że „Królestwo Polskie jest przywrócone i naród na nowo w jedno ciało złączony”.

Armia rosyjska licząca 300 tysięcy żołnierzy zastosowała taktykę „spalonej ziemi”, wycofując się na wcześniej upatrzone pozycje. Jej wódz, Barclay de Tolly, unikał wielkiej bitwy, by nie narazić się na klęskę, licząc, że głód i jesienne chłody nadłamią morale Francuzów. Jego następca generał Kutuzow, po oddaniu Smoleńska wydał rozkaz do bitwy pod Borodino. Toczyła się ona od 5 do 7 września. Rosjanie stracili około 50 tysięcy ludzi, a Francuzi około 30 tysięcy*. Mimo nierozstrzygnięcia bitwy Rosjanie wycofali się na wschód, a Napoleon 14 września wkroczył do Moskwy. Dzień później wielki pożar strawił większość budynków rosyjskiej stolicy. Spalona i ogołocona z żywności Moskwa wywarła przynębiające wrażenie na Napoleonie i jego wojsku. Armia francuska stopniała do 90 tysięcy żołnierzy. Bonaparte stanął przed alternatywą: przezimowania w Moskwie albo pośpiesznego odwrotu. Trzecia możliwość, złamania przeciwnika, już nie istniała. Postanowił wracać inną drogą, gdyż ta, którą szedł na Moskwę, była ogołocona z żywności i zniszczona, ale w bitwie pod Małojarsławcem powstrzymał go Kutuzow. Trzeba było iść z powrotem na Smoleńsk. Był już koniec października i dość wcześnie zaczęła się zima, do której armia francuska nie była wcale przygotowana. Kilkunastostopniowy mróz, zamiecie, ustawiczne ataki ścigających wojsk rosyjskich, wyrwały z szeregów Wielkiej Armii tysiące ofiar. Po wyjściu ze Smoleńska armia ta była już w stanie całkowitego rozkładu, choć jeszcze liczyła 24 tysiące ludzi, drugie tyle było chorych i maruderów. Dzięki energii kilku generałów napoleońskich (Davout, Ney, Poniatowski, wicekról Eugeniusz) uniknęła ona całkowitego zniszczenia. Miało ono nastąpić przy forsowaniu rzeki Berezyny, gdzie groził jej pogrom ze strony trzech napierających

armii rosyjskich: Wittgensteina z północy, Kutuzowa ze wschodu, i Cziczagowa z południa. Napoleonowi udało się wprowadzić w błąd atakujących, pozorując przejście pod Borysowem, podczas gdy główne jego siły przeprawiły się pod Studzianką przez dwa mosty, które postawili polscy i francuscy saperzy. Budowali je przy 10 stopniowym mrozie i płynącej krze. Wszyscy to poświęcenie przepłacili życiem, ale resztki wojsk francuskich przez nie przeszły. Uratowany cesarz powierzył dowództwo Muratowi, a sam przez Wilno i Warszawę podążył do Francji, mobilizować nową armię. Eskortowali cesarza Francuzów polscy szwoleżerowie, zdobywcy Somosierry.



Wojciech Kossak, Palenie sztandarów,
fragment panoramy Berezyna

W styczniu wojska rosyjskie wkroczyły do Księstwa Warszawskiego. Polska arystokracja natychmiast przeczekała się na stronę rosyjską. Jednak wódz naczelny, książę Józef Poniatowski, pozostał wierny Napoleonowi i wycofał się przez Kraków na zachód. Zginął w „bitwie narodów” pod Lipskiem w 1813 roku jako marszałek Francji. Stał się bohaterem narodowym i został pochowany na Wawelu. Wojska nieprzyjacielskie wkroczyły do ojczyzny Bonapartego, który abdykował i został zesłany na wyspę Elbę**. Marzenia Polaków zostały zdeptane, a zwycięskie „trzy czarne orły” debatowały w Wiedniu nad nowym podziałem ziem polskich. Warunki dyktował główny zwycięzca Napoleona — car Aleksander I. Porządek ustalony na Kongresie Wiedeńskim miał trwać 100 lat, a jego strażnikami były Rosja, Austria i Prusy. Zobowiązały się do solidarnego współdziałania w walce z polską konspiracją i powstaniami.

Jerzy Tarnawski

*Warto wspomnieć, że w bitwie pod Moskwą został ranny A. Truskolaski, syn Onufrego z Zagórza. Zmarł on w Warszawie w styczniu 1813 roku.

**1 marca 1815 roku Napoleon przedostał się z Elby do Francji, gdzie wojsko i ludność przeszły na jego stronę. Jednak jego rządy trwały tylko 100 dni. Kres władzy cesarza przyspieszyła klęska pod Waterloo, po której Anglicy zesłali go na wyspę Świętej Heleny, gdzie zmarł 5 maja 1821 roku.

Źródła: Marian Kukiel, *Wojna 1812*, Georges Bordonove, *Napoleon Bonaparte*.

Legenda napoleońska

Trzeci rozbiór Polski załamał Polaków, skreślił ich z listy narodów, odebrał wolność. To wtedy na arenę dziejów Europy wpadł jak meteor Napoleon Bonaparte, ów „Bóg wojny”.

Czy należy się dziwić, że Polacy go ubóstwiali? Pierwsi poznali go legionieści generała Henryka Dąbrowskiego w czasie kampanii włoskiej. Byli pod jego urokiem i nazywali go „małym kapralem”. Skąd ta nieodwzajemniona miłość do geniusza strategii, późniejszego konsula i cesarza Francuzów? Wytracił legionistów polskich na San Domingo, wysłał żołnierzy Księstwa Warszawskiego do ujarzmania Hiszpanów i innych narodów. Grał z premedytacją polską kartą i łudził Polaków odbudową ich państwa, a faktycznie na pierwszym miejscu stawiał interes Francji. Po prostu rodakom sprzed dwustu lat dawał nadzieję, co znalazło odzwierciedlenie w naszym hymnie: „Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy”. Nikt nie zamierza usuwać z tej pieśni niczego, choć Napoleon jako polityk był wobec nas nielojalny. Cenili go współcześni Polacy, bo bił naszych zaborców, „tych, co słabego zobaczą, to zdepczą bez litości”. Małe Księstwo Warszawskie karmiło półmilionową armię francuską, powołując pod broń własną stutysięczną armię. Francuzi byli bohaterami w polskich domach, a Polacy, dla których Ojczyzna jest najdroższa, wszystko by im dali, aby zobaczyć promyk nadziei, złapać choćby krótki łyk wolności — skarbu, za którym tęsknili. Polscy arystokraci zapoznali żonatego cesarza z piękną Marią Walewską, aby przez nią wpływać na Napoleona. Krótkotrwały związek nie miał jednak żadnego oddziaływania na sprawę polską. Legenda przeżyła samego Napoleona o ponad sto lat, czy zatem Polska była bardziej napoleońska niż Francja? W polskich domach cały XIX wiek wisiały jego portrety, a cesarz i jego legenda były i są obecne przecież w naszym hymnie, w „Panu Tadeuszu”, „Popiołach”, „Lalce” i innych utworach.

Warto przytoczyć słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków. Jemu samemu go oddam”. Patriotyczna tradycja przypisuje je księciu Józefowi Poniatowskiemu, który tak właśnie, w trakcie bitwy pod Lipskiem w 1813 roku, miał odrzucić sugestię zdania dowództwa i szukania ratunku w ucieczce lub kapitulacji. Zginął w nurtach Elstery. Pozostał wierny do końca cesarzowi Francuzów.

W czasie powstania listopadowego francuscy lekarze brali udział w leczeniu rannych. W powstaniu w 1863 roku wzięli udział liczni Francuzi, niektórzy jako dowódcy dużych oddziałów, a ich cesarz Napoleon III (bratanek Napoleona I) nagłaśniał sprawę polską. Jego klęska w wojnie z Prusami napęłała smutkiem społeczeństwo polskie. Zwycięstwo Prus zwiastowało dla Polaków większy ucisk. Wreszcie w czasie I wojny światowej legenda napoleońska odżyła w przyjaznym Polsce marszałku Fochu, który

zagroził Niemcom interwencją wojskową, jeśli będą sabotować traktat wersalski w 1919 roku. Za to został udekorowany orderem Polonia Restituta przez Józefa Piłsudskiego. Zaslugą marszałka Focha i innych francuskich polityków* była zgoda na utworzenie Armii Polskiej gen. Hallera we Francji, która w najbardziej krytycznym dla Polski momencie, gdy była zagrożona jej dopiero co odzyskana niepodległość, przybyła do kraju w kwietniu 1919 roku.

W 1940 roku klęska Francji była wielkim wstrząsem dla Polaków, którzy przeżyli upadek kraju we wrześniu 1939 roku. Po II wojnie światowej legendę napoleoń-



Jerzy Kossak, *Odwrót spod Moskwy (Wizja Napoleona)*

ską uosabiał generał de Gaulle. Ze wszystkich polityków Zachodu to on był najbardziej popularny w Polsce, najgłośniej podkreślał nasze prawa do ziem zachodnich. Jego wizyta w Polsce w 1967 roku jako prezydenta Francji przeszła do legendy. Wykonano dla niego, ze względu na wzrost (ok. 2,15 m), niestandardowe łóżko. Wraz z małżonką uczestniczył we Mszy Świętej w katedrze św. Jana, gdy tymczasem Władysław Gomułka z delegacją czekał w pewnej odległości od świątyni, dygocąc z zimna, bo był to mroźny grudzień. Do zabawnej sytuacji doszło w czasie rozmowy Gomułki z de Gaullem. Gospodarz, pokazując na planszę, dokumentującą walkę z analfabetyzmem w Polsce, powiedział: „U nas w społeczeństwie nie ma analfabetów”. Na to odparł prezydent de Gaulle: „A u nas nie ma w rządzie.” Należy przypomnieć, że w 1920 roku ówczesny kapitan de Gaulle przybył do Polski w składzie francuskiej misji gen. M. Weyganda. Był świadkiem zwycięstwa nad bolszewicką Rosją. W pościgu za bolszewikami podążał śladami swoich rodaków z roku 1812, co znajduje odzwierciedlenie w jego późniejszych wspomnieniach. Wraz ze śmiercią de Gaulle’a** odeszła w przeszłość legenda napoleońska, która odcisnęła niezatarte piętno na stosunkach polsko-francuskich XIX i XX wieku.

Jerzy Tarnawski

*Jednym z nich był gen. L. Archibald, niezawodny przyjaciel Polski.

**Generał Charles de Gaulle zmarł w 1970 roku.

Źródła: Edward Radziński: *Napoleon. Życie po śmierci*, Philippe hr. de Segur, *Byłem adiutantem Napoleona*.

Józef Ignacy Kraszewski — pisarz na nowo odkrywany

Dwieście lat temu, 28 lipca 1812 roku, urodził się Józef Ignacy Kraszewski, najpłodniejszy polski pisarz, uznawany również za „najwybitniejszego polskiego dziennikarza wszechczasów”. Rodzice zamieszkiwali wieś Dolhe na Grodzieńszczyźnie, ale przyszedł na świat w Warszawie, gdzie matka szukała schronienia przed wojną francusko-rosyjską. Wychowywał się w Romanowie, w powiecie włodawskim, w domu babki Zofii (Anny) Małskiej i prababki Konstancji Nowomiejskiej. Wyniósł stamtąd zainteresowanie kulturą i literaturą. Dom ten, w którym się czytało, wspominało, gawędziło, śpiewało, pełen oryginalnych ciekawych ludzi, wpłynął na kształtowanie osobowości pisarza. Portrety babek — wychowawczyń, kobiet silnych i samodzielnych, znajdziemy w prozie Kraszewskiego — „Infantce”, „Latarni czarnoksiężskiej” czy „Chacie za wsią”. Kształcił się w Białej Podlaskiej, Lublinie, by wreszcie uzyskać maturę w Świsłoczu. Trwające tylko rok studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego przerwało aresztowanie za udział w organizacji studenckiej. Śledztwo prowadzili znani z procesu Adama Mickiewicza prześladowcy wileńskiej młodzieży Nowosilcow, Pelikan. Wyrokiem sądu został skazany Kraszewski na wcielenie jako szeregowiec do pułku kaukaskiego. Dzięki interwencji u generała gubernatora ciotki, przełożonej wileńskich wizytek, karę tę zamieniono na nakaz osiedlenia się w Wilnie, z dozorem policyjnym i „wilczym biletem” do końca życia. W roku 1833 cofnięto dozór policyjny i Kraszewski osiadł w majątku ojca. Ożenił się z Zofią Woroniewiczówną i rozpoczął gospodarowanie w Gródku koło Łucka. Nie nadawał się jednak na zarządcę rolnego, nie potrafił pędzić typowego życia osiadłego ziemianina. Wędrował po okolicy, odbywał podróże do Kijowa i Odessy, co zaowocowało tomami reportaży: „Wspomnienia z Polesia, Wołynia i Litwy”, „Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku”. Cieszył się rosnącą sławą jako pisarz. Miał w tym czasie na swym koncie ponad 40 powieści. W 1853 roku przeniósł się do Żytomierza, gdzie pełnił wiele funkcji. Był kuratorem szkół polskich, dyrektorem teatru, klubu szlacheckiego, prezesem Towarzystwa Dobroczynności, naczelnikiem komitetu statystycznego. Zajmował się między innymi rejestracją zabytków Wołynia. Po powrocie z półrocznej podróży po Europie przeniósł się do Warszawy, gdzie został redaktorem „Gazety Codziennej”. Z upadającego pisma zrobił nowoczesny dziennik, zwiększając liczbę prenumeratorów z 500 do 7800. Propagował kapitalistyczne formy gospodarki rolnej, przemysłowej

nie kraju, rozwój kolei. Odbywał podróże do Włoch, Belgii, Francji, Rosji, przywoząc i publikując reportaże: „Listy z Niemiec” czy „Listy z zagranicy”. Po wybuchu powstania styczniowego osiadł w Dreźnie. Tu stworzył cykl 29 powieści przedstawiających historię Polski od „Starej baśni” po „Saskie ostatki”, co dało razem z tymi spoza cyklu 99 powieści historycznych. Były one dla trzech pokoleń Polaków jedynymi podręcznikami, z których czerpano wiedzę o przeszłości ojczyzny. W tym czasie napisał również szereg powieści o tematyce powstańczej, które zamknęły mu drogę do Warszawy. Podróżował więc po Europie, szukając wsparcia dla sprawy polskiej. Przeżywał bardzo upadek powstania ale też niepowodzenia prywatne: problemy finansowe, długi zięcia i syna — Jana, deportację do Rosji brata Lucjana, zesłanie zięcia i wyjazd wraz z nim córki Konstancji z dziećmi.

19 maja 1884 roku Kraszewski został skazany wyrokiem sądu w Berlinie na trzy i pół roku twierdzy za szpiegostwo na rzecz Francji. Został osadzony w Magdeburgu, skąd po roku wyszedł za kaucją na kilkumiesięczny urlop, z którego już nie wrócił. Zmarł 19 marca 1887 roku w Genewie.

Józef Ignacy Kraszewski jest pisarzem o imponującym dorobku literackim. Napisał ponad 220 powieści w około 400 tomach i około 150 opowiadań, nowel, obrazków, a to zaledwie połowa jego spuścizny. Ogromny jest dorobek publicystyczny. Oprócz pamiętników, wspomnień, relacji z podróży, na szczególną uwagę zasługuje przebogata korespondencja z przedstawicielami ówczesnego świata intelektualnego i artystycznego licząca ponad 40 000 listów.

Był ponadto człowiekiem wszechstronnie utalentowanym, malował obrazy, mistrzostwo osiągnął w trudnej sztuce akwaforty. Komponował utwory fortepianowe. Kolekcjonował ryciny, rysunki, medale, grafiki. W Dreźnie, w willi, gdzie mieszkał, mieści się muzeum, w którym częściowo eksponowane są jego zbiory.

Najbardziej znane utwory to: „Stara baśń”, „Dziecię Starego Miasta”, „Hrabina Cosel”, „Latarnia czarnoksiężska”, „Chata za wsią”, „Ułana”, „Kwiat paproci”.

Rok 2012 został ogłoszony „Rokiem Kraszewskiego”. Sięgnijmy więc i przeczytajmy którąś z jego książek, tym bardziej, że twórczość tego „ojca powieści polskiej” jest na nowo odkrywana.

T.K.

Źródła: www.ignacy.kraszewski.pl, R. Koziołek, *Maszyna do pisania*, „Polityka” 2012, nr 30.

Ks. Piotr Skarga — pisarz i filantrop

Kontynuując przedstawienie postaci ks. Piotra Skargi, zatrzymajmy się najpierw nie na tych najbardziej znanych aspektach jego biografii — czyli kaznodziejstwie i hagiografii, ale na działalności dobroczynnej, nieco mniej obecnej w powszechnej świadomości. Wiąże się ona przede wszystkim z pobytem ks. Piotra Skargi w Krakowie, gdzie został mianowany superiorem domu zakonnego św. Barbary. Wkrótce po przyjeździe założył przy kościele św. Barbary Bractwo Miłosierdzia. Do obowiązków jego członków należało praktykowanie uczynków miłosierdzia, ofiarowywanie jałmużny, odwiedzanie szpitali i więzień. Ks. Skarga głosił często kazania dotyczące miłosierdzia. Realistycznymi obrazami ludzkiej nędzy i nieszczęścia starał się pobudzić wrażliwość i hojność słuchaczy. Potępiał lichwę.

Bractwo udzielało bezprocentowych, krótkoterminowych pożyczek, prowadząc tzw. bank pobożny (pierwszy w Polsce, założony przez Skargę w 1587 roku), fundowało posagi dla ubogich dziewcząt, opiekowało się porzuconymi dziećmi i biednymi uczniami. Wśród członków był król Zygmunt III Waza, jego dworzanie, możni magnaci, bogaci mieszczanie. Podobne Bractwa zaczęto też zakładać w całej Polsce.

W Krakowie powstały natomiast kolejne organizacje dobroczynne — Skrzynka św. Mikołaja i Bractwo Betanii św. Łazarza. Pierwsza z nich zajmowała się zapewnieniem ubogim pannom posagów, które wypłacano zawsze 6 grudnia. Nawiązywało to do legendy hagiograficznej o św. Mikołaju, który miał dyskretnie wyposażyć trzy ubogie siostry. Głównym fundatorem krakowskiej Skrzynki był magnat Mikołaj Zebrzydowski.

Bractwo Betanii św. Łazarza powstało w czasie zarazy, która nawiedziła Kraków. Jego członkowie zajmowali się pielęgnowaniem chorych po domach i szpitalach, opiekowali się żebrakami, grzebali zmarłych.

Ks. Piotr Skarga ufundował także szpital w Grójcu, prowadzony przez jego rodzinę.

Oprócz działalności kaznodziejskiej i homiletycznej, ks. Skarga miał na swoim koncie liczne inne dzieła. Współcześni znali go przede wszystkim jako autora wielkiego tomu hagiograficznego *Żywoty świętych*. Z wydanej w 1579 roku księgi te i kolejne pokolenia poznawały dzieje patronów poszczególnych dni roku,

gdyż *Żywoty* miały układ zgodny z kalendarzem liturgicznym. Dużą popularnością cieszyły się też *Roczne dzieje kościelne* (1603), mające na celu przypomnienie nauki katolickiej, a będące przeróbką *Annales Ecclesiastici a Christo nato ad annum 1198* kardynała Cesare Baromiusa.

Pisma Skargi były ściśle związane z jego zaangażowaniem w działalność kontrreformacyjną i miały przede wszystkim charakter polemiczny. Wśród najbardziej znaczących należy wymienić: *Upominanie do ewangelików* (1592), *Proces konfederacji* (1595), *Dyskurs nad konfederacją* (1607; oba dotyczyły uchwalonej w 1573 roku promującej tolerancję wyznaniową konfederacji warszawskiej), *Siedem filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza*.

Skarga występował przeciw arianom (prowadził dysputę z Hieronimem Moskorzewskim), pisząc między innymi *Zawstydzenie arianów*. Warto wspomnieć, że działalność kontrreformacyjna Skargi przynosiła też konkretne rezultaty. Dzięki wpływowi kaznodziei katolicyzm przyjął podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego Lew Sapieha (wychowany w prawosławiu, przeszedł potem na luteranizm). Miało to wielki wpływ na rekatalizację Litwy, a Sapieha zasłynął jako fundator kolegiów jezuickich i kościołów na Litwie.

Skarga wspierał też dążenia do unii z prawosławiem — tej problematyki dotyczyły dzieła: *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstąpieniu*, *Synod brzeski*. W tradycji renesansowych „wizerunków” powstał traktat *Żołnierskie nabożeństwo* — portret idealnego rycerza-chrześcijanina. Publikował też pisma związane z wydarzeniami historycznymi, głównie wojnami i bitwami, np. *Otóż tobie rokosz*, dotyczące rokoszu Zebrzydowskiego.

Zarówno w kazaniach, jak i w pismach polemicznych i politycznych Skarga stosował bogaty, ornamentacyjny styl o kunsztownej konstrukcji zdań, sięgał po stylistykę biblijną. Starał się pozyskiwać czytelnika, a jednocześnie rozprawiał się z argumentami przeciwników.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na stronie Roku Skargi www.skargapiotr.pl oraz artykuł prof. dr hab. Edmunda Kotarskiego, *Piotr Skarga*.

Kącik ciekawej książki

Mirosław Żuławski, *Pisane nocą*, Czytelnik, Warszawa 1976

Mirosław Żuławski (1913–1995) — pisarz i dyplomata, ukończył prawo i Studium Dyplomatyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jego syn to znany reżyser filmowy Andrzej Żuławski.

Książka *Pisane nocą* to zbiór esejów, które mimo upływu lat nie straciły na swej aktualności i urodzie języka. Czyta się je z ogromną przyjemnością i sentymentem. Traktuje o sprawach bliskich, dziś, przy tym szalonym tempie życia, zaniedbywanych, pomijanych, zapominanych.

„Dlatego może tak bardzo jestem wrażliwy na dom. Nie na mieszkanie, na dom. Na ściany pokryte dachem, mieszczące rodzinę i jej dzieje.

Był to nasz dom i nikt w nim nie miał nic do gadania, tylko my. Dziadek zbudował go w 1890 roku i w trzy lata później przyszła w nim na świat moja matka. Tak chce rodzinna legenda, choć poniektórzy twierdzą, że dom został zbudowany w 1840 i kiedy dziadek go kupił, liczył już sobie pół wieku. Kiedy wiedziałem go po raz ostatni, liczyłby więc sobie ponad sto lat? Był krzepki i zdrowy, drewniany, kryty gontem. Dziadek był zdania, że póki istnieje ten dom, póty istnieje rodzina. Synowie, córki, zięciowie, synowe, i wnuki zjeżdżali się co rok na wielkie wakacje, napędzając wrzawą osiem pokoi i dwie kuchnie, sad i ogród, podwórze, stajnię i murowaną drewnutnię. (...) Nie wiedziałem jeszcze wówczas ani nie przeczuwałem co to napraw-

dę jest dom, co naprawdę znaczy mieć dom, nie miałem żadnego stosunku do domów ani poglądu na rolę i znaczenie domów w historii kraju. Dopiero w czasie wojny, dopiero po wojnie, kiedy przyszło robić mimo woli inwentarz domów ocalonych i domów przepa-
dłych na zawsze, zrozumiałem, że dom to znacznie więcej niż cztery mury nakryte dachem. Zrozumiałem także, jak wiele w życiu znaczy, kiedy się jeszcze ma albo zna dom swego dzieciństwa. Ktoś kiedyś powiedział, że ojczyzna to jest pejzaż widziany z okna dziecięcego pokoju. Dobrze jest móc stanąć od czasu do czasu w oknie takiego pokoju i dojrzałym okiem popatrzeć na pierwszą swoją ojczyznę. (...)

Dom kojarzy mi się nieodmiennie z ojczyzną. Porządek i ład, porządek fizyczny i ład moralny panujące w domu są metaforą ładu i składu panującego w państwie. W moim nieistniejącym już domu rodzinnym każdemu było wszystko wolno, ale dach nie przeciekał, wszystkie drzwi zamykały się, nie brakowało żadnego klucza ani skobla, lampy miały naftę i poprzycinane knoty, żarna w sieni działały prawidłowo, próg był wyszorowany latem, oczyszczony ze śniegu i lodu zimą. Chciałbym, aby w domu, który teraz jest moim, panował taki sam ład, oparty o miłość do krajobrazu, który widać przez okno” (Fragment jednego z esejów).

T.K.

Szkoła Podstawowa Nr 1 ma się czym pochwalić

Czas wakacji to dla wszystkich dzieci okres upragnionego odpoczynku po dziesięciomiesięcznej, wytężonej pracy. Efektami ich zaangażowania są wysokie osiągnięcia w nauce, konkursach i zawodach sportowych.

W roku szkolnym 2011/2012 za bardzo wysoką średnią i co najmniej bardzo dobre zachowanie do Złotej Księgi Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zagórzcu wpisanych zostało 15 uczennic i uczniów z klas 4–6, a za wzorowe wypełnianie obowiązków szkolnych 21 dzieci z klas 1–3.

Tradycją naszej szkoły jest organizowanie konkursu ortograficznego „O pióro dyrektora”, który cieszy się dużą popularnością. Przeprowadzany jest w dwóch kategoriach — klasa 3 i klasy 4–6. Tym razem w kategorii młodszej zwyciężyła Wiktoria Walko, a w starszej po raz kolejny Katarzyna Olszewska z kl. 6. Wiktorii należą się również gratulacje za zajęcie 5 miejsca w gminnym konkursie ortograficznym klas trzecich „Mistrz Ortografii Gminy Zagórz”.

Na szczególne wyrazy uznania zasługuje Kasia Olszewska, która z wielkimi sukcesami reprezentowała naszą szkołę w różnorodnych dziedzinach. Zdobyła m.in. tytuł laureata w kuratorskim konkursie z przyrody, tytuł finalisty z języka polskiego; uczestniczyła w rejonowym etapie konkursu z historii. Swoją wszechstronność udowodniła, zdobywając tytuł „Młody Przyrodnik” w powiatowym konkursie klas szóstych organizowanym przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku oraz pierwsze miejsce w gminnym konkursie „Wiedzy o Zagórzcu”. W tym ostatnim 2 miejsce zdobyła Laura Jankojć.

Uczniowie uzyskiwali również wysokie miejsca w Ogólnopolskich Konkursach z języka angielskiego, logicznego myślenia, Ogólnopolskiej Olimpiadzie z Matematyki. Na wyróżnienie zasłużyli tu Paulina Radwańska, Kasia Olszewska, Jakub Skrzek i Amadeusz Kielar.

►►► 23

Amadeusz i Józef Podwapiński zajęli 3 miejsce w powiatowym konkursie „Matematyczne zmagania”, organizowanym przez Gimnazjum nr 1 w Sanoku; a zespół w składzie: Paulina Radwańska, Katarzyna Olszewska i Bartosz Bąk wywalczył 2 miejsce w zmaganiach o tytuł „Młodego Przyrodnika”.

W gminnym konkursie „O Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego” Jakub Skrzek uplasował się na drugim miejscu. Ten sam wynik osiągnął Paweł Gurgacz w Przeglądzie Twórczości Matematycznej w kategorii MATPLAST.

Po raz pierwszy przeprowadzony został w szkole „Konkurs Mitologiczny”, w którym zwyciężył Kacper Misztal.

Pora wspomnieć o młodszych uczniach, którzy godnie reprezentowali naszą szkołę w konkursach, przede wszystkim muzycznych i plastycznych. W IV Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Sanoku Julia Myćka zajęła 1 miejsce, Dominika Kawałek 2, a Sara Jaworska otrzymała wyróżnienie. Julia zaprezentowała również swój talent na festiwalu „Sukcesik”, gdzie zdobyła 2 miejsce i w Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Mokrem — tu otrzymała wyróżnienie.

Wysokie miejsca i wyróżnienia zdobywali nasi najmłodsi w konkursach plastycznych.

Na uznanie zasługują: Daniel Michalik, Anna Trznadel, Kamil Świdnicki, Aleksandra Semen, Paulina Wojtan, Wiktoria Mołczan, Filip Walko, Diana Kozłowska, Jan Stawiarski, Julia Jania, Martyna Toczek, Oliwia Bodnar, Patryk Latusek i Dominika Kawałek

Nie brakuje u nas też sportowców, którzy brali udział w zawodach z różnych dyscyplin: tenisie stołowym, lekkiej atletyce, biegach, badmintonie i siatkówce.

Są to: Paulina Radwańska, Wiktoria Gacek, Dominika Marcinik, Karolina Marcinik, Rita Rodkiewicz, Tomasz Drebot, Mateusz Błazowski, Józef Podwapiński, Paweł Tchorowski, Łukasz Rybka, Andrzej Cierpiak, Michał Kalwarowski, Dariusz Słupski.

Na końcu warto wspomnieć o wynikach egzaminu pisanego na zakończenie szkoły podstawowej. Uczniowie klasy szóstej, zajmując trzecie miejsce w gminie, po raz kolejny udowodnili, że czas spędzany w szkole był efektywny i dał im solidne podstawy do dalszego kształcenia.

Wszystkim uczniom, którym nie zabrakło zaangażowania, motywacji i pracowitości, gratulujemy oraz życzymy sukcesów w nowym (jakże już bliskim) roku szkolnym.

Barbara Kawałek

Z ksiąg parafialnych

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Marcin Piotr Sajdak, syn Sebastiana i Patrycji Biłas
- Paulina Jakubik, córka Kamila i Joanny Sabat
- Jagoda Dubik, córka Marcina i Sylwii Rafalskiej
- Milena Kucharska, córka Jakuba i Katarzyny Sitek
- Martyna Teresa Gajewska, córka Tomasza i Eweliny Ścibor
- Karol Kramarczyk, syn Grzegorza i Katarzyny Leń
- Emil Andrzej Brągiel, syn Dariusza i Joanny Grajek
- Dominik Wojciech Ostrowski, syn Rafała i Julity Pawłowskiej
- Adam Piotr Głuszyk, syn Piotra i Anety Laszczak
- Łukasz Sitek, syn Łukasza i Agnieszki Glazer
- Kacper Janusz Sitarz, syn Tomasza i Moniki Chaberskiej
- Hubert Karol Piszko, syn Marcina i Edyty Kowalewicz
- Marcin Stanisław Duda, syn Macieja i Eweliny Łukaszyk
- Julia Kinga Prenkiewicz, córka Grzegorza i Beaty Karbowniczyn
- Bruno Guzik, syn Piotra i Beaty Agnieszki Śnieżek
- Kacper Tadeusz Wojtanowski, syn Stanisława i Agnieszki Wiśniewskiej
- Jan Wojciech Cyran, syn Michała i Barbary Jadwigi Zajdel
- Wiktor Grzegorz Krzywdzik, syn Grzegorza i Wioletty Stach

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Ernest Łukasz Rejmański i Justyna Dagmara Mańkowska
- Paweł Józef Walczak i Magda Bartkowska
- Paweł Marcin Płodzień i Grażyna Irena Chomiszczak
- Radosław Łukasz Piszko i Anna Gefert
- Maciej Sebastian Tympalski i Judyta Rodkiewicz

Odeszli w Panu

- Henryk Grams, ur. 1927
- Wiktoria Wszolek, ur. 1925
- Krzysztof Mogilany, ur. 1947
- Bazyli Hnatowski, ur. 1933
- Stefania Błaszczak, ur. 1932
- Władysław Wróbel, ur. 1951
- Krystyna Kocaba, ur. 1934
- Władysława Pawłowska, ur. 1923
- Zygmunt Latusek, ur. 1928
- Irena Piszko ur. 1932
- Ryszard Mądry 1930
- Wiktoria Kowalska, ur. 1924
- Krystyna Górniak, ur. 1938
- Anna Lojko, ur. 1925
- Jadwiga Leś, ur. 1926
- Władysław Jaworski, ur. 1917

Biskup Marian Rojek ordynariuszem diecezji zamojsko-lubaczowskiej

Ks. bp Marian Rojek, który od 2006 pełnił posługę biskupa pomocniczego w naszej archidiecezji, otrzymał nominację na ordynariusza diecezji zamojsko-lubaczowskiej, należącej do metropolii przemyskiej. 6 sierpnia ks. Biskup pożegnał się z Przemyślem, a 11 i 12 sierpnia odbędzie się jego uroczysty ingres.

Składając serdeczne gratulacje Ks. Biskupowi wyrażamy wdzięczność za Jego pracę i zapewniamy o stałej modlitwie w Jego intencji.

Ks. bp Marian Rojek pochodzi z Rzeszowa, był wieloletnim wykładowcą, a później rektorem przemyskiego seminarium.

Diecezja zamojsko-lubaczowska została erygowana w 1992 roku, poprzedni ordynariusze to ks. bp Jan Śrutwa i ks. bp Wacław Depo, którego gościliśmy w Zagórzu. Ks. bp Depo został mianowany nowym metropolitą częstochowskim.

Dożynki Diecezjalne

Serdecznie zapraszamy wszystkich na Dożynki Diecezjalne, które odbędą się w tym roku w Lesku, 19 sierpnia.

10.00–11.30 — przyjmowanie delegacji z wieńcami i chlebem z parafii i dekanatów Archidiecezji Przemyskiej.

11.30–12.00 — program przygotowujący do uroczystości.

12.00 — Msza Święta z poświęceniem wieńców dożynkowych.

14.00 — dożynkowy program artystyczny:

- koncert orkiestry dętej BDK,
- prezentacja zespołów towarzyszących korowodom dożynkowym,
- widowisko obrzędowe *Żeńcy*,
- koncert pieśni biesiadnych z popularnymi wiązkami: lwowską, góralską, śląską, cygańską,
- zabawa taneczna.

Aktualności parafialne

☛ **14 sierpnia** — wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego, serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę Świętą połączoną z ucałowaniem relikwii Świętego.

☛ **15 sierpnia** — Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Msze Święte jak w każdą niedzielę. Poświęcenie ziół kwiatów i kłosów po każdej Mszy Świętej. Dziękczynienie za plony podczas sumy. Warto pamiętać, że jest to także święto narodowe, 92 rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, Święto Wojska Polskiego.

☛ **24 sierpnia** — otwarcie i poświęcenie Drogi Krzyżowej Nowego Życia (szczegółowy program na s. 8).

☛ **26 sierpnia** — uroczystość Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Na sumie uroczystość Kół Łowieckich połączona z poświęceniem sztandaru.

☛ **1 września** — pierwsza sobota miesiąca, tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej. O 18.00 Msza Święta

i czuwanie modlitewne do 21.00 zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **3 września** — początek nowego roku szkolnego. Informacja o Mszy Świętej na rozpoczęcie roku podana zostanie w ogłoszeniach parafialnych.

☛ **7 września** — pierwszy piątek miesiąca, codziennie okazja do spowiedzi świętej, wizyty u chorych jak przed wakacjami.

☛ **8 września** — Święto Narodzenia NMP, Matki Bożej Siewnej. Zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00.

☛ **14 września** — uroczystości związane z jubileuszem 600-lecia Zagórza; godz. 9.00 — Msza Święta i poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Uroczystość Podwyższenia Krzyża, Msza Święta wieczorna wyjątkowo o godz. 17.00; po Mszy zapraszamy parafian na godz. 18.00 na tradycyjne nabożeństwo przy krzyżu na Wielopolu.

☛ **15 września** — Święto Matki Bożej Bolesnej, zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00.

☛ **16 września** — rozpoczynają się Kwartalne Dni Modlitw (tzw. Suche Dni) za dzieci, młodzież i wychowawców. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

☛ **18 września** — święto św. Stanisława Kostki, patrona Polski. Święto patronalne młodzieży. Zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00.

Serdecznie witamy w naszej parafii siostrę Annę Koziarz, pochodzącą z Jasienicy, która przybyła do nas z Jarosławia, gdzie pracowała w parafii Matki Bożej Królowej Polski. Tym samym żegnamy Siostrę Filomenę, zakrystiankę, dziękując Jej za modlitwę, posługę w świątyni, a szczególnie za wspianiate bukiety, które zdobiły nasz kościół.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36